

Na stadionach Polski i świata

Piłka Nożna

TYGODNIK

NR 19 (1142)
9 MAJA
1995Cena
1,30 zł
(13 000 zł)

Poster AJAXU!



Kiwka z przeszłości

Niebiescy

Takich klubów jest w Polsce zaledwie kilka. Mających tradycje sięgające początków wieku lub przedwojnia, utrzymujących wciąż wysokie pozycje, tworzących bez przerwy historię polskiej piłki. Chorzowski Ruch odpowiada wszystkim tym kryteriom. Nic tedy dziwnego, że 20 kwietnia, kiedy wybiła godzina 75 urodzin klubu, w Chorzowie spotkało się kilkaset osób, które w taki czy inny sposób same przyczyniały się do legendy „niebieskich” lub z satysfakcją patrzyły na jej tworzenie.

Ruch to czternaście tytułów mistrza kraju, dwukrotny triumf w rozgrywkach o Puchar Polski, to przedwojenne legendy Ernesta Wilimowskiego, Gerarda Wodarza, Teodora Peterka, to bezkonkurencyjny w latach pięćdziesiątych Gerard Cieślik, „złote lata” Michała Vičana i jego asów – Zygmunta Maszczyka, Joachima Marxa, Bronisława Bułi, to „klan” Wyrobków, to jedna wielka rodzina.

Jubileuszowe spotkanie odbyło się w hali, w której zwycię-

żają jedne z najlepszych w Polsce piłkarki ręczne. PZPN reprezentowany był przez prezesa Kazimierza Górskiego, czterech wiceprezów – Mariana Dziurowicza, Ryszarda Kuleszę, Eugeniusza Kolatora i Michała Listkiewicza oraz sekretarza generalnego Edmunda Zientarę. Pokażcie mi bardziej godną reprezentację. Prezydenta klubu – minister Barbarę Bliedę, niezbędną ze względu na katastrofę w Gdańsku, zastępowała pani wiceminister z resortu budownictwa. Byli posłowie, a Joao Havelange przysłał okolicznościowy list.

Redakcja „Sportu” przeprowadziła wśród czytelników ankietę, w której oddali oni swoje głosy na najlepszych i najpopularniejszych w dziejach klubu. Wśród piłkarzy wygrał oczywiście ten, który był przodownikiem nim zaczęli grać Deyna i Lubański – Gerard Cieślik. To był kiedyś naj-

ślynniejszy mieszkaniec Chorzowa. Tak mocny, że kiedy w ramach swojskiego pojętego przywracania polskości na Śląsku chciano zmienić mu imię, mógł się na to nie zgodzić. Kiedy CWKS chciał go powołać do wojska, inny przodownik pracy – Wiktor Markiewka – interweniował u Bieruta w Belwederze. I Cieślik pozostał wierny swojemu klubowi po wsze czasy.

Ale już drugie miejsce zajął ten, którego przez kilka dziesięcioleci usiłowano usunąć w zapomnienie – Ernest Wilimowski. Wśród trenerów zwyciężył nieżyjący już Słowak Michal Vičan, a za najlepszą drużynę prowadzoną przez niego uznano tę, która w roku 1974 zdobyła tytuł mistrza i Puchar Polski.

Andrzej Górawski wydał monografię Ruchu, jakiej nie ma żaden inny klub w Polsce. Bohaterowie lat minionych

i ich następcy szukali swoich nazwisk w części *who's who*, by móc złożyć autografy. Niekiedy trzęsącymi się już rękami, po włożeniu okularów, ale zawsze z satysfakcją, że na te miejsca zasłużyli.

Mój egzemplarz książki stał się cenniejszy o podpisy Gerarda Cieślika, Antoniego Nieroby, „Pingola” Ryszarda Wyrobka, jego syna Jurka, Albina Wiry, Henryka Bartyli, który przyjechał specjalnie z Niemiec, „Gucia” Warzychy, Berka Bema, bramkarza Jana Barowa, Ewald Cebuli i wielu innych, a wśród nich najstarszego z żyjących ligowców, 86-letniego Pawła Buchwalda, który jest krewnym mistrza świata – Guido.

Nazajutrz spotkałem w Warszawie Ryszarda Koncewicza, jednego z najlepszych trenerów Ruchu. – Myślałem, że spotkam pana w Chorzowie. – Ja też tak myślałem, ale niestety nikt mnie nie zaprosił. Szkoda, przecież to Ruch...

Stefan SZCZEPLEK